

Czy socjalizm dobije Amerykę?

22 października 2023

Naczelne partie wyborcze w Ameryce mają swoje symbole-maskotki oraz przypisane im kolory. Dla republikanów jest to czerwony słoń, a dla demokratów niebieski osioł. Za Atlantykiem w każdym ze stanów podczas wyborów z reguły dominuje jedna z tych dwóch sił politycznych. I wśród tych niebieskich obszarów, w szczególności w dużych miastach, dzieją się niezwykle ciekawe zjawiska, które pokazują nam to, z jaką skwapliwością ludzie popełniają błędy przeszłości. Smutna refleksja o ludzkości pokazuje nam, iż wiele osób prędzej zginie, niż zmieni swoje destrukcyjne dla otoczenia poglądy.

I tak niegdyś miasto Detroit było chlubą Stanów Zjednoczonych, było wielkim centrum przemysłowym, było Mekką samochodową, było niezwykle bogate. W pewnym jednak momencie demokraci wymyślili, iż ludzkość można uzdrowić odpowiednią dawką socjalizmu oraz etatyzmu. Detroit, dzięki wsparciu prezydenta Lyndona Johnsona, wzięło udział w programie „modelowego miasta”. W zamierzeniu ich celem było stworzenie kolejnej lewicowej utopii. Jakie rezultaty przyniosła ta wieloletnia polityka? Kryzys zadłużeniowy, deindustrializacja, korupcja, wyludnienie, spadek jakości usług publicznych, paradoksalnie jeszcze większe pogłębienie problemu biedy. Warto również wspomnieć, że ostatnim republikańskim burmistrzem tego miejsca był śp. Louis Miriani – od 1962 rządzą tam wyłącznie demokraci.

Do starych problemów dołączają jednak nowe. Otóż od setek lat Okcydent przestrzegał dekalogu. Dla prawidłowego rozwoju gospodarki ważne było szczególnie siódme przykazanie: „Nie kradnij”. Gdy ktoś łamał tę regułę, czekały go surowe konsekwencje prawne, co było dla wszystkich oczywiste. Dzisiaj natomiast w Europie i Stanach Zjednoczonych mają miejsce odwrotne tendencje, gdyż złodzieje czują się bezkarni. Jeżeli ktoś współcześnie kradnie, to w większości przypadków popełnia

tylko niewielkie wykroczenie, to głupimi tłumaczeniami zostaje usprawiedliwiony przez „postępowy” wymiar sprawiedliwości. Poprzez niekorzystne zmiany prawne aparat bezpieczeństwa państwa zachowuje wobec recydywistów daleko idącą powściągliwość.

Stąd też coraz częstszym widokiem w rozwiniętych państwach są masowe szturmy przestępców na sklepy i centra handlowe (takie rzeczy przypadkiem dzieją się w demokratycznej Kalifornii, ale nie dzieją się w republikańskim Teksasie). Wraz z ogołoceniem przez tłum takiej placówki jest ona z reguły zamykana na stałe, gdyż współczesny handel operuje na niskich marżach i nikt zdroworozsądkowy nie pozwoli sobie robić długofalowe interesy na niebezpiecznym terenie. Później reprezentanci mieszkańców zwołują konferencje, na której potępiają np. sieć Wallmart za jej ekonomiczne decyzje, czyli nikt nie odróżnia przyczyny od skutków. Zamiast szukać winnych we własnych szeregach najłatwiej obwinić biznes za pogorszenie własnego standardu życia. Nie zapominajmy – supermarkety w pogoni za zyskiem chętnie obsługują biedne dzielnice, ale muszą mieć zapewnione podstawowe gwarancje bezpieczeństwa.

Dość niepokojące są również rosnące statystyki dotyczące przestępczości, co szczególnie widać w progresywnych metropoliach. Trudno zresztą oczekiwać jakiejś spektakularnej poprawy natury ludzkiej, kiedy to triumfuje akcja rozbrajania, redukowania bądź likwidowania policji, czyli tzw. ruch Defund The Police. W każdym razie przeciętni Amerykanie na ogół w nocy nie wychodzą z domu. Wieczorami z kolei stronią od metra, gdyż bytność w tym miejscu grozi spotkaniem bliskiego stopnia z nożownikiem.

Aby utrudnić zwykłym rodzinom osiągnięcie niezależności, władze poszczególnych stanów zdecydowanie rozbudowują i komplikują kodeksy budowlane. W efekcie nie powstają nowe budynki, przez co ceny istniejących zabudowań osiągają zawrotne ceny. Podobnie dzieje się z kosztami najmu. Dochodzi nawet do tego, że właściciele nieruchomości organizują

castingi rozstrzygające to, kto będzie rentierem danego lokalu. Radosna twórczość legislacyjna pewnych zideologizowanych grup politycznych spowodowała, że Kalifornia zanotowała pierwszy spadek populacji od 1850 r. Podobne zjawisko miało miejsce w Nowym Jorku.

Kolejnym problemem, z jakim mierzą się Stany Zjednoczone, jest kryzys opioidowy, kryzys bezdomności, związany z rosnącą popularnością niebezpiecznego narkotyku – Fentanylu. Tego problemu nie ma wśród Amiszów, wśród ortodoksyjnych Żydów, wśród radykalnych chrześcijan. Innymi słowy, wszędzie tam, gdzie więzi społeczne są silne, gdzie rodziny są silne, takie bolączki nie występują. Natomiast wszędzie tam, gdzie progresywiści zaczęli niszczyć zdrową tkankę społeczną, tam na ulicach znajdziemy śmieci, zużyte strzykawki i ludzkie ekskrementy. Bez moralności, bez tradycji narody się sypią – tak było od wieków.

Puentą powyższej rozważań jest to, iż wszelkiej maści socjalizmy oraz etatyzmy, pomimo roztaczania przed nami pięknych i sielankowych wizji, z czasem fundują każdemu piekło na ziemi. Rozwiązania te są tak samo destrukcyjne zarówno w Europie, jak i za Oceanem Atlantyckim. Prowadzą one do degeneracji moralnej, do drożyzny w sklepach, do zawrotnych cen na rynku nieruchomości, do utrudnionego awansu społecznego dla przeciętnego człowieka. Rozdawnicza klasa polityczna nie chce zakomunikować nam uniwersalnej prawdy, że żyje ona na nasz koszt, że dzieli chętnie cudze pieniądze, że tylko tyle osiągniemy we własnym życiu, na ile sobie wypracujemy sukces własnymi rękoma.

Autorstwo: Karol Skorek

Źródło: ProKapitalizm.pl